

Wstęp

Oczekiwanie co do naukowości przeglądanej książki pozwala szukać we wstępie elementów konceptualizacji i generalnego postawienia problemu, a także pewnej puli rozstrzygnięć z zakresu operacjonalizacji badawczej.

W wypadku badań „społeczeństwa obywatelskiego” jest to wyzwanie szczególnego rodzaju. Po pierwsze pojęcie społeczeństwa obywatelskiego, zgodnie z narracją jego teoretyków, jest kompleksowe. Mamy do czynienia z nałożeniem się na siebie odmiennych wzorów kulturowych i odrębnych historycznych obrazów społeczeństwa. Częste są nawiązania do tradycji antycznej z właściwą dla niej wizją przestrzennie ograniczonych, dość homogenicznych wspólnot politycznych, hegemonicznego *societas civilis* Cycerona, teocentrycznego społeczeństwa obywatelskiego św. Augustyna czy badaczy oświeceniowych konstruujących społeczeństwo w nowoczesnym inkluzywnym sensie.

Kolejny problem dotyczy już samego rozumienia pojęcia, które generowały względnie niezależne od siebie tradycje nauk humanistycznych. Z tej perspektywy to, co za Heglem uznaje się za społeczeństwo obywatelskie (*bürgerliche Gesellschaft*), czyli społeczeństwo mieszczańskie lub burżuazyjne, ma się nijak do potocznie interpretowanego wymiaru społecznego zaangażowania. Podobnie teoretyk purysta interpretujący np. stanowisko Jürgena Habermasa wskazałby raczej na bardziej oczywistą ekwiwalentność pojęcia „społeczeństwa cywilnego” (*Zivilgesellschaft*) wobec jego wariantu obywatelskiego (*bürgerliche Gesellschaft*)¹.

Inny obraz przedmiotu naszych rozważań kształtuje tradycja anglosaska, tj. brytyjska, i wywodząca się z niej tradycja amerykańska. Choć i tutaj mamy do czynienia z wielością ujęć. Przywołajmy jako przykład stanowisko Brytyjczyka Thomasa H. Marshalla², który w swoich tezach zmierzał np. do

¹ Wspomniana nieekwiwalentność dotyczy odniesienia do konkretnych historycznych społeczeństw, a zatem sytuacji kiedy odmienne warunki generują odmienne konteksty teoretyczne, a w każdym razie trudno mówić o niebudzącej sporu ciągłości.

² Co stanowiło w latach 50. XX w. „odprysk” dyskusji na temat potrzeby budowy „państwa dobrobytu”.

dostrzeżenia związku pomiędzy rozwojem sfery socjalnej a poziomem zaangażowania obywatelskiego.

Okazuje się zatem, że zależnie od przyjętej orientacji teoretyczno-badawczej i przyjmowanej wizji społeczeństwo przedmiot refleksji może się znacznie różnić, nawet jeżeli jest podobnie nazywany i odwołuje się do podobnego dziedzictwa cywilizacyjnego.

To, co znajdzie czytelnik na kartach książki *Jak badać społeczeństwo obywatelskie? Doświadczenia praktyków*, bliższe jest zapewne tradycji anglosaskiej z jej warstwą badawczą i interpretacyjną, choć i tu pojawia się szereg problemów. Dotyczą one przede wszystkim dość fundamentalnego pytania, czy społeczeństwo obywatelskie da się w ogóle wyodrębnić z całości, którą określa się mianem społeczeństwa *per se*. Odpowiedź nie jest niestety oczywista. Mamy do czynienia z dyskusją o sposobie identyfikowania agregatów społecznych, które nie do końca poddają się metodologii ilościowej. Wymagają użycia narzędzi mniej wystandardyzowanych, pozbawionych „skłonności” do precyzyjnego wydzielenia części z całości oraz przywiązania do zadawania (przeciętnym respondentom) prostych pytań i poszukiwania niebanalnych odpowiedzi. Z drugiej strony, można też zapewne dowodzić pewnego typu kryzysu obywatelskości spychającego na margines konwencjonalne formy zaangażowania się obywateli. Na potrzeby naszych badań ów stan określiliśmy jako „bezruch społeczny”.

Warto w tym miejscu wspomnieć o stosunkowo nielicznych na polskim gruncie próbach całościowego mierzenia poziomu rozwoju i kondycji społeczeństwa obywatelskiego. Szczególne miejsce zajmuje tutaj Stowarzyszenie Klon/Jawor konsekwentnie agregujące dane na temat zmian i kondycji organizacji non profit w naszym kraju. Nieco odmienne podejście do problematyki tzw. III sektora jest w analizach Instytutu Spraw Publicznych, wydającego od kilku lat kwartalnik „III Sektor” (zbierający opracowania na temat szczegółowych zagadnień oraz prezentujący bieżące wyniki badań). Nie są to rzecz jasna wszystkie tego typu próby, nie są to też jedyne projekty realizowane przez przedstawione tu z nazwy instytucje³.

Podjmując problem: jak badać społeczeństwo obywatelskie, postanowiliśmy spojrzeć na owo społeczeństwo w taki sposób, by dyskursywnie

³ Wskażmy tylko na dwa projekty, które ogniskują zainteresowania i dyskusję przynajmniej części środowiska zaangażowanego w badania społeczeństwa obywatelskiego. Po pierwsze będzie to Indeks Społeczeństwa Obywatelskiego (projekt o zasięgu międzynarodowym prowadzony przez organizację CIVICUS) realizowany w Polsce przez Stowarzyszenie Klon/Jawor. Po drugie wprowadzany obecnie w życie projekt Civipedii, skupiającej dokonania polskich badaczy społeczeństwa obywatelskiego.

uchwycić, jakiej refleksji na temat społeczeństwa obywatelskiego brakuje. Stawiając (po raz wtóry) kwestę diagnozy społeczeństwa obywatelskiego, okazało się, że dla części zaproszonych przez nas autorów bardziej atrakcyjne było skoncentrowanie na jakościowo interpretowanym „działaniu społecznym” i poprzez to działanie (które da się mniej lub bardziej intuicyjnie zidentyfikować) rozpatrywać tytułowy problem. Takie ujmowanie zagadnienia, z jednej strony zawraca refleksję badawczą ku zhumanizowanym wariantom socjologii działania, z drugiej rozwija wątki za korzenie w modnej współcześnie analizie dyskursu. Zmiana ta jest dosyć widoczna, warto w związku z tym pokusić się o rekapitulację dotychczasowego modelu refleksji badawczej nad społeczeństwem obywatelskim.

W artykułach *Jak badać społeczeństwo obywatelskie i aktywność społeczną?* oraz *Siły społeczne w Poznaniu – sondaż i wywiad pogłębiony jako metoda i narzędzia badania społeczeństwa obywatelskiego* zaproponowaliśmy, jako redaktorzy niniejszego tomu, pewnego typu strukturyzację technik i procedur badań sondażowych społeczeństwa obywatelskiego. Wynika z niej, naszym zdaniem, jedna nieco gorzka konstatacja oraz pewien mniej oczywisty postulat. Po pierwsze, z analizy dostępnych opracowań raportowych, a nade wszystko z przebiegu dyskusji i zgromadzonych przez nas artykułów wyłania się obraz pewnej asymetrii, jeśli idzie o poziom refleksji badawczej i metodologicznej. Wydaje się, że znacznie łatwiej zaproszonym do wspólnych rozważań badaczom było odpowiadać, **co** udało im się ustalić, nieco gorzej było z autorefleksją na temat tego, **jak** ów cel zrealizowali.

Zanim jednak przejdziemy do wspomnianego postulatu, spróbujmy podjąć jeden z problemów, jaki pojawia się już na początku zmagania z materią metodologiczną badań społeczeństwa obywatelskiego. Czy można mówić o specyfice badań tytułowej problematyki na tle badań socjologicznych w ogóle? Odpowiedź na pytanie wydaje się dość oczywista. Zapewne większość socjologów wykładających metody i techniki badań socjologicznych oraz tych o orientacji uniwersalizującej, odpowie zdecydowanie nie. W przedkładanym opracowaniu chcemy zaproponować jednak odpowiedź mniej oczywistą. Istotą sformułowania tezy, że owo rozróżnienie jednak istnieje, jest stosowany czasami wśród badaczy praktyków podział na badania opinii publicznej i tzw. badania sektorowe (badania sektora organizacji pozarządowych czy tzw. III sektora). Rozróżnienie dotyczy dwóch aspektów: badanej populacji, w pierwszym przypadku jest to najczęściej populacja dorosłych obywateli naszego kraju, w drugim nieco trudniej uchwytniej, zbiorowości działaczy organizacji pozarządowych, czy aktywistów społecznych.

Tabela 1. Badania opinii publicznej *versus* badania sektorowe. Zróżnicowania przedmiotowe

Rodzaj perspektywy badań społeczeństwa obywatelskiego	Metodologia badań opinii publicznej	Techniki badań sektorowych
Perspektywa intragrupowa	I. Analizy wyselekcjonowanej na podstawie badania sondażowego grupy „aktywistów” (barierą jest tutaj mała liczebność tej kategorii, wylosowywana na podstawie standardowego doboru próby).	II. Zastosowana przez nas procedura dwupoziomowego badania. Badania sondażowego, a następnie badania na wyselekcjonowanej grupie aktywistów ^a .
Perspektywa „extragrupowa”	III. Badania sondażowe pozwalające określić zakres zaangażowania społecznego Polaków, mieszkańców poszczególnych województw czy miejscowości ^b .	IV. Analizy relacji pomiędzy uczestnikami organizacji pozarządowych a zewnętrznym środowiskiem instytucjonalnym i społecznym oraz badania opinii społecznej członków NGO i aktywistów.

^a Por. M. Nowak, *Post communist Citizenship? Generational view of social microactivism based on surveys conducted in Poznań*, [w:] *Declining Cities/Developing Cities: Polish and German Perspectives*, red. M. Nowak, M. Nowosielski, Instytut Zachodni, Poznań 2008.

^b Raport CBOS (por. B. Wciórka, *Stan społeczeństwa obywatelskiego w latach 1998–2006*) lub prezentowane przez redaktorów niniejszego zbioru badanie poznania (por. M. Nowosielski, *Między aktywnością a bezruchem społecznym – zaangażowanie społeczne poznaniaków*, [w:] *Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności społecznej we współczesnej Polsce*, red. M. Nowak, M. Nowosielski, Instytut Zachodni, Poznań 2007).

Badania sektorowe w tym rozumieniu oznaczałyby próbę zidentyfikowania pewnego typu problemów badawczych, które wiążą się z tą częścią życia społecznego (określiliśmy je, zdając sobie sprawę z wieloznaczności samego pojęcia „społeczeństwo obywatelskiego”), a które uzyskują odrębność w dużej mierze poprzez „zanurzenie” w proces działania społecznego, z jego trudnym do zakreślenia, płynnym zakresem tożsamości (uczestnictwa) oraz akcydentalnością. Ta akcydentalność powoduje zresztą, że aktywność bywa częściej traktowana, jako nic więcej niż tylko określona, wybierana przez badanego strategia życiowa (czy sektor, w jakim badany podejmuje pracę), która sama w sobie nie jest całościowa i nawet do tej całościowości nie aspiruje. Na zasadzie pewnego typu założenia uznaje się jej odrębność, a nawet pewnego typu samoistość. Z przyjęcia tego rodzaju założenia wynikają dwie konsekwencje, które większość badaczy społeczeństwa obywatelskiego mniej lub bardziej świadomie wydaje się uznawać,

1) że społeczeństwo obywatelskie jest wyodrębnialne, najczęściej na podstawie formalnych kryteriów (np. deklarowanego członkostwa);

2) że jego odrębny status ontologiczny jest akceptowany, często używa się określenia odrębnego sektora, czy wskazania na odrębny typ organizacji (np. organizacji non profit).

Stąd też kluczowym problemem badacza społeczeństwa obywatelskiego identyfikującego przestrzeń badań sektorowych jest przede wszystkim możliwe precyzyjne określenia przedmiotu badania, poprzez kryteria, które nie są li tylko formalne czy zgoła przyjęte na zasadzie oczywistości. Ich istotą jest oddzielenie tego, co jest przedmiotem zainteresowania badacza społeczeństwa obywatelskiego, od tego, co przedmiotem zainteresowania nie jest. Innymi słowy, jak należy rozumieć perspektywę „intragrupową” (analizowanie uczestników i środowiska, w jakim funkcjonują) oraz stanowiąca wobec niej odrębny typ, perspektywę „ekstragrupową”, służącą do rozpatrywania zagadnienia społeczeństwa obywatelskiego jako aspektu, elementu większej całości, wspomnianego społeczeństwa *per se*.

Zaproponowana przez nas przestrzeń badawcza wyraźnie oddziela od siebie badania ze względu na ich przedmiot. Najczęściej analizowany, jak się wydaje, segment tych badań, to badania opinii publicznej, które w miarę systematycznie pozwalają szacować poziom instytucjonalnej (przede wszystkim) aktywności Polaków. Drugi aspekt (bo nie są to odmienne badania) dotyczy pogłębionej diagnozy sektora pozarządowego i dalej idących prób wnikania w deklaratywne uwarunkowania angażowania się. By zilustrować, o co nam w tym miejscu chodzi, najlepiej sięgnijmy do raportów przygotowywanych na zlecenie Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) (por. tab. 1, komórka III). Drugi typ badań określany przez nas jako badania sektorowe dotyczy intragrupowych analiz aktywistów opartych z reguły na narzędziach jakościowych (analizy biograficzne, wywiady pogłębione, etc.). Jeśli idzie o ten typ badań przywołujemy jeden z możliwych wariantów podejścia do problemu, przykład badania zrealizowanego w Poznaniu, które oparliśmy na mieszanej metodologii ilościowej i jakościowej (por. tab. 1, komórka I i II)⁴. Warto dodać, że w najmniejszym stopniu eksplorowanym polem badawczym wydają się badania sektorowe, które określiliśmy jako ekstragrupowe (badania *ad hoc* uczestników, porównaj dalej). Ich istota sprowadzałaby się do badania opinii osób społecznie zaangażowanych. Opracowanie narzędzi do tego rodzaju badań wydaje się wartym podjęcia wyzwaniem. Zakładając rzecz jasna, że zarówno wiedza o tej zbiorowości, jak i opinie osób zaangażowanych w działania sektora organizacji pozarządowych mogą mieć wpływ na zrozumienie i kształt sfery publicznej.

Podział na badania sektorowe i badania opinii publicznej ma jednak pewne wady, w niewielkim stopniu opisuje rzeczywistość istniejącą praktykę

⁴ Złożeniu procedur ilościowego badania sondażowego na kwotowej próbie mieszkańców Poznania oraz na wyselekcjonowanej na podstawie wcześniej zebranego materiału ilościowego grupie aktywistów, z którymi następnie rozmawiano o doświadczeniach aktywności społecznej, próbując m.in. ustalić pokoleniowe profile aktywności (por. M. Nowak, *Post communist Citizenship? Generational view of social...*).

badawczą. Po pierwsze, zdecydowanie rzadziej (choćby z przyczyn metodologicznych) mamy do czynienia z analizami, które wykorzystywałyby dane ze standardowych badań opinii publicznej do opisu określonych cech i postaw aktywistów (wariant intragrupowych badań opartych na badaniach opinii publicznej, por. tab. 1, komórka I). Po drugie postulowany przez nas wariant sektorowych badań ekstragrupowych jest co najwyżej sformułowanym przez nas postulatem (por. tab. 1, komórka IV).

Podsumowując, wydaje się, że istnieje potrzeba podjęcia w większym niż dotąd zakresie badań środowiska zaangażowanego w szeroko rozumianą działalność non profit. Badania tego rodzaju pozwolą, w naszym przekonaniu, z jednej strony uzyskać wiedzę na temat „morfologii” polskiego społeczeństwa obywatelskiego, z drugiej mają szansę stać się składnikiem zbiorowej tożsamości działaczy zaangażowanych w działalność pozarządową.

Na pytanie, czy tego rodzaju podsumowanie i postulat dyskusji nt. badania społeczeństwa obywatelskiego jest zasadne (oraz wystarczające), odpowiedź zapewne sama lektura opublikowanych artykułów oraz podsumowań uczestników panelu poświęconego tytułowej problematyce (autorstwa: Zbigniewa Woźniaka, Piotra Glińskiego i Michała Chmary).

Spróbujmy jednak nieco bardziej systematycznie przyjrzeć się strukturze książki i zgromadzonym w niej wypowiedziom.

*

W niniejszym zbiorze tekstów czytelnik znajdzie bloki zagadnień różniące się sposobem podejścia do badań społeczeństwa obywatelskiego. Pierwszy z nich zatytułowany *Od przeglądu metod i technik badania społeczeństwa obywatelskiego do mapowania społecznej aktywności* grupuje opracowania odwołujące się do metodologii badań ilościowych oraz operującego w podobnym paradygmacie studium na temat mapowania społecznej aktywności.

Rozdział otwiera (mający pewne propedeutyczne ambicje) syntezujące opracowanie technik badania społeczeństwa obywatelskiego autorstwa Michała Nowosielskiego, który kolejno rekonstruuje najczęściej przywoływane w literaturze techniki badawcze i przedstawia ich założenia w formie krótkich opisów. Część z przedstawionych procedur badawczych pojawi się później w opisach kolejnych autorów zbioru. Tekst zawiera zbiór użytecznych odniesień biograficznych pozwalających dotrzeć do niezbędnej literatury przedmiotu, znacznie wykraczającej poza lokalny kontekst badawczy rodzimej socjologii.

Odejście nieco od formuły poradnikowej proponuje kolejne opracowanie dwóch autorek związanych z Uniwersytetem Warszawskim. Artykuł Marii Theiss i Barbary Lewenstein zatytułowany *Badanie kapitału społecznego „in statu nascendi”* jest szkicem analizy typu „audytowego” (odpowiedzi na py-

tanie: jak działa jeden z projektów stawiających sobie cel aktywizowania działalności społecznej)⁵. Wnioski z tejże analizy pozwalają zidentyfikować dwa typy struktur (umownie autorki określają te struktury jako sieciowe) charakteryzujące odrębne typy społeczności lokalnych. Elementem różnicującym jest specyfika zaangażowania społecznego.

Kolejny tekst autorstwa Michała Nowosielskiego i Marka Nowaka zatytułowany *Siły społeczne w Poznaniu – sondaż i wywiad pogłębiony jako narzędzia badania społeczeństwa obywatelskiego* (na podstawie doświadczeń badawczych z lat 2004 i 2006) stanowi próbę zbudowania jednej z możliwych typologii praktyki badawczej społeczeństwa obywatelskiego oraz na jej tle przedstawienia założeń metodologicznych i wybranych elementów wnioskowania nt. aktywności społecznej mieszkańców Poznania.

Rozdział zamyka opracowanie Piotra Frączaka, Ryszarda Skrzypca pt. *Mapa społecznej aktywności obywatelskiej, jako narzędzie badania lokalnego społeczeństwa obywatelskiego*, w którym autorzy opisują metodę częściej znajdowaną w analizach geografów społecznych niż socjologów. Metoda, którą autorzy nazywają po prostu mapą, nawiązuje do założeń tzw. szkoły ekologicznej w socjologii. Analiza przypomina studia przypadków czy metodę monograficzną, skoncentrowaną na uchwyceniu dystrybucji określonych działań społecznych na administracyjnej mapie określonego obszaru. W rezultacie przyporządkowanie analizowanej tu procedury do stosowania badań ilościowych wydawałoby się pewnym nadużyciem. Można jednak powiedzieć, że stanowią one wprowadzenie do metod ilościowych lub ich uzupełnienie. Jak powiadają sami autorzy: „mapa służy do badania lokalnego społeczeństwa obywatelskiego, czyli wspólnoty wyodrębnionej na bazie związków z określonym terytorium, zorganizowanym w ramach pewnej administracji oraz połączonych więzami o charakterze pomostowym...”.

Drugi rozdział, zatytułowany *Od teorii ugruntowanej, poprzez analizę ramową do metody biograficznej*, grupuje artykuły odnoszące się do badań jakościowych. Otwiera go opracowanie Ireny Szlachcicowej zatytułowane *Wzory działań społecznych w perspektywie metodologii teorii ugruntowanej*. Jak twierdzi autorka: teoria ugruntowana proponuje nowy styl analizy jakościowej. Wyrażne, jak zresztą w kilku innych przywołanych w niniejszej publikacji analizach jakościowych, nawiązuje do założeń tzw. szkoły chicagowskiej i np. pragmatyzmu Johna Deweya. Przez co rozumie się nawiązania zarówno do tradycji amerykańskich badań nad wartościami, jak i tradycji socjologii humanistycznej (którą polscy socjologowie utożsamiają najczęściej ze stanowiskiem F. Znanieckiego).

Stanowisko teorii ugruntowanej jest jednak w tym sensie odrębne, że formułuje względnie kompletną metodologię, która jest rozwijana od lat

⁵ Badanie zrealizowane zostało za pomocą techniki kwestionariuszowej (wywiad telefoniczny z „grantobiorcami”).

i pozwala przy użyciu np. programów komputerowych dokonywać analizy tekstów, obrazów, etc., a nie jest, co za tym idzie, przejawem poszukiwania, a raczej aplikacji istniejących założeń, które stanowią już odrębny coraz bardziej suwerenny nurt badawczy, walczący o własną pozycję naukową. Ugruntowanie, jak podkreśla autorka, oznacza systematyczną i intensywną analizę danych, „jak również nieustanne porównywanie uzyskiwanych wyników, prowadzone na bazie maksymalnych i minimalnych podobieństw i różnic pomiędzy kategoriami”.

Ważne wydają się tutaj nawiązania do interakcjonizmu symbolicznego i przekonanie, że działanie ludzkie nie może być rozpatrywane li tylko z zewnątrz, powinno uwzględniać punkt widzenia podmiotu jako rezultat jego interpretacji. Ważne jest także, co również podkreśla autorka, uzyskanie obrazu zmiany, poprzez analizę ewolucji przekonań podmiotów pod wpływem określonych uwarunkowań zewnętrznych, a także aktywnego działania samego podmiotu, który interpretuje rzeczywistość.

Autorka w podsumowaniu formułuje radykalną tezę, że tworzenie metodologii społeczeństwa obywatelskiego jest chybione. Wynika to zarówno z wieloznaczności pojęcia i jego zakorzenienia ideologicznego (traktuje to jako nieusuwalną wadę), jak przekonania, że konstrukt teoretyczny „społeczeństwo obywatelskie” musi dopiero zostać odkryty poprzez indukcyjne analizy, nie zaś założony jako konsekwencja stanowiska teoretycznego.

Mateusz Szczeciński, Tomasz Stryjecki w opracowaniu o *Zastosowaniu metodologii teorii ugruntowanej w badaniach społeczeństwa obywatelskiego* przedstawiają stronę praktyczną połączoną z prezentacją konkretnej analizy (autorzy zatytułowali tę część „naturalna historia badania”), której przedmiotem jest działanie społeczne. W drugiej części artykułu autorzy zanalizowali zapisy na forum internetowym dotyczące akcji upiększania lub poprawiania wyglądu centrum Łodzi. Na podstawie analizy tekstu starali się zarówno dotrzeć do motywacji uczestników, jak i odpowiedzieć na pytania: dlaczego wydarzenia przebiegały w określony sposób i jakie elementy (czynniki) decydowały o takim a nie innym przebiegu działania społecznego. Ciekawe jest tu przywołanie wątku zewnętrznego (oddziaływania kontekstu zewnętrznego) oraz zadawane przez autorów pytania, co wzmacnia działanie społeczne, a co je osłabia.

Do grupy opracowań dotyczących analizy jakościowej należy tekst Doroty Rancew-Sikory zatytułowany *Analiza dyskursu, jako metoda badania działań społecznych*. Stanowi on interpretację podstawowego dla socjologa pytania o status dyskursu w generowaniu wiedzy w zakresie socjologii. Oś pracy wyznaczono według tego, co społeczne, w stosunku do tego, co dyskursywne (związane z komunikacją). Autorka dowodzi odrębności obydwu sfer, wskazując, że związek pomiędzy nimi tworzy ramy współczesnego społeczeństwa demokratycznego. To co dyskursywne, w nawiązaniu np. do roz-

ważań Anthony'ego Giddensa, w coraz większym stopniu jest podstawą działań, co oznacza, że rola socjologa zostaje tutaj przekonstruowana ku analizie dyskursu (badania jego specyfiki) i poszukiwanie narzędzi metodologicznych, by ów dyskurs porównywać, zestawiać i tworzyć materiał do teoretyzowania.

Kolejne opracowanie zatytułowane: *Ramowa analiza dyskursu jako metoda badania społeczeństwa obywatelskiego* dotyczy pewnego typu analizy treści. Jego autorzy: Kazimiera Wódz, Maciej Witkowski streszczają elementy projektu europejskiego CIVGOV, wykorzystującego analizę ramową Ervinga Goffmana do porównań pomiędzy społeczeństwami europejskimi. Jak dowodzą, wspomnianą ramę można rozumieć jako „ogólną standardową, przeddefiniowaną strukturę, która pozwala na rozpoznanie i pozwala kierować naszą percepcją”. W przedstawionej tutaj analizie, chodzi o reprodukcję znaczeń w procesie społecznym, w którym relacje grupowe pełnią funkcję węzłową. Rama jest zatem pojmowana jako swego rodzaju *toolkit* służący „konstruowaniu” działania, przez co należy rozumieć szereg założeń, które pozwalają definiować kontekst społeczny i podejmować decyzje w zakresie wyboru określonych strategii, dostępnego katalogu motywów i wreszcie stanu docelowego, jaki owo działanie pozwala osiągnąć. Dalszą część tekstu stanowi rekonstrukcja zastosowanej procedury analizy dyskursu, której istotną część stanowi opis kilku „ram szczegółowych” pozwalających definiować rozpoznańskie przekonania „jak jest”.

Kolejne opracowanie zatytułowane *Zostać społecznikiem: metoda badania uczestników społeczeństwa obywatelskiego* Galii Chimiak można wpisać w nurt badań, które autorka sama definiuje jako „teorie podaży” (*supply-side theories*), innymi słowy teorie rozpatrujące (badające) motywacje i biografie aktywistów, aby na ich podstawie konstruować typologie. Strategia ta odwołuje się (przynajmniej nominalnie) do szeregu metod wywodzących się z różnych tradycji socjologii humanistycznej. Nieco mylące jest skądinąd umieszczenie na początku tekstu kategorii i pojęć z nauk ekonomicznych. Wynika to zapewne z interdyscyplinarnego podejścia autorki oraz wykorzystywania metodologii *case studies*, częściej stosowanej w ekonomii i marketingu niż w socjologii. Jako równoważnym wątkiem rozważań posłużono się tutaj metodologią analiz biograficznych i założeniami współczynnika humanistycznego.

W rozdziale zatytułowanym *Od nowych mediów do społecznego aktywizmu* umieszczono dwa teksty: Agnieszki Jeran *Spółczesność obywatelska a Internet – aspekty metodologiczne* oraz Rafała Drozdowskiego *Citizen journalism – między praktyką utopii społecznej a utopią praktyki badawczej*.

W pierwszym z przywołanych artykułów autorka konstruuje interesującą płaszczyznę interpretacji Internetu (przede wszystkim jako medium komunikacji) i budowania społeczeństwa obywatelskiego. Założeniem A. Jeran

jest wskazanie kontinuum od działań społecznych nie za pośrednictwem Internetu, po działania, które bez tego Internetu są nie do pomyślenia. Opracowane według tego kontinuum procedury badawcze (jest ich 8) składają się na katalog badawczych zastosowań Internetu, łączących w sobie zarówno analizy jakościowe (przede wszystkim analizy treści), jak i analizy ilościowe oparte choćby na mniej konwencjonalnym kwestionariuszu wypełnianym przez respondenta.

W wypadku ostatniego artykułu autorstwa Rafała Drozdowskiego (mającego charakter pewnego typu podsumowania) najważniejszy wydaje się zamysł streszczony w podtytule: *Między praktyką utopii społecznej a utopią praktyki badawczej*. Opisuje on dylematy, z jakimi spotykają się badacze społeczeństwa obywatelskiego. Z jednej strony problem, na jaki natrafiają, dotyczy samego definiowania, czym jest społeczeństwo obywatelskie, z drugiej dotyczy zdecydowanie bardziej fundamentalnego pytania, czy jest ono czymś więcej niż utopią, fantazmatem stworzonym przez ideologów i sfrustrowanych społeczników? Tak postawionego problemu nie sposób oczywiście jednoznacznie rozstrzygnąć (zapewne stanowisk na ten temat jest porównywalnie wiele jak badaczy). Ważne wydaje się jednak to, że tak jak kontekst poznawczy i teoretyczny społeczeństwa obywatelskiego jest niezwykle złożony, to na poziomie dyskursu publicznego i języka potocznego pojęcie to nie tylko nie zanika, ale staje się czymś na kształt „okrętu flagowego” dyskusji na temat demokratyzacji i podmiotowości obywatelskiej. Moglibyśmy podsumować, że społeczeństwo obywatelskie ma, jako pojęcie, raczej użytkowy sens, jego sens naukowy budzi spory, aż do postulatów wyrzucenia go z dyskursu naukowego włącznie. O ile zatem trudno pojęcie społeczeństwa obywatelskiego zadawałająco zoperacjonalizować, o tyle wszyscy mniej więcej wiedzą, o co w nim chodzi, co umożliwia zarówno komunikację, jak i dość precyzyjne identyfikowanie stanowisk ideologicznych.

Autor przywoływanego tekstu nie posuwa się aż tak daleko, ale skłonny jest formułować nie mniej radykalne pytania i tezy. Proponuje on procedurę, która zakłada potrzebę szukania nowych zjawisk (zjawisk od niedawna dostrzeganych i interpretowanych), by na ich podstawie uchwycić bardziej fundamentalne procesy i zjawiska. *Citizen journalism* zdaniem R. Drozdowskiego ilustruje zjawisko marginalizacji konwencjonalnie pojmowanego społeczeństwa obywatelskiego organizacji stowarzyszeniowych. Na ich miejsce powstają zamknięte publiczności zorientowane na siebie, jako nadawców przekazu i jednocześnie odbiorców przekazu. Istotę tego zjawiska ma ilustrować konstrukcja serwisów internetowych typu Web 2.0. Można by, dokonując skrótu rozbudowanej narracji autora, stwierdzić, że z jednej strony Web 2.0. daje podstawy do odtwarzania zapomnianej już agory (miejsca spacerów i dyskusji), z drugiej czyni z twórcy tekstu konsumenta przekazów przygotowywanych przez innych. Sukces rynkowy tej formuły ilustruje zatem narasta-

nie potrzeb, które da się ulokować w wizji społeczeństwa obywatelskiego, z drugiej jednak strony wielość przekazów czyni z dyskursu internetowego coś znacznie późniejszego niż (nieco młodsze od agory) lapidarium.

Równie intrygująca jest postawiona w tym artykule teza, że zaangażowanie w społeczeństwo obywatelskie (znowu w kontekście konwencjonalnego NGO) odpowiada na zjawisko pojawienia się „zbędnej siły roboczej”, jest zatem wraz ze swoim internetowym wcieleniem systemem zapewniania czasu i radzeniem sobie z narastającym zjawiskiem „proletaryzacji” traktowanym jako zagrożenie dla systemu społecznego.

*

Niniejsza książka jest pokłosiem konferencji zorganizowanej przez Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, która odbyła się wiosną 2007 roku w Galerii Miejskiej „Arsenał” w Poznaniu.

Środki na publikację zbioru wyasygnował Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Instytut Zachodni. Za zaangażowanie i udział w zorganizowaniu spotkania socjologów badaczy społeczeństwa obywatelskiego dziękujemy Dyrektorowi Instytutu Zachodniego Andrzejowi Saksonowi, Dyrektorowi Instytutu Socjologii UAM Krzysztofowi Podemskiemu oraz Dyrektorowi Galerii Miejskiej „Arsenał” Wojciechowi Makowieckiemu.

